

Od początku kwietnia mieszkańcy Kościerzyny mogą korzystać ze środków miejskiego transportu bez opłat. Dotychczas mogli korzystać ze zniżek związanych z *Kartą Dużej Rodziny*. Urzędnicy wyliczyli, że bezpłatna komunikacja będzie kosztowała budżet miasta dodatkowe 50 tys. zł rocznie, ponad 250 tys. które już wydawano na tę usługę.

Kościerzyna nie jest pierwszym miastem w Polsce, które pozwala pasażerom miejskich autobusów korzystać z nich za darmo. Podobne rozwiązanie funkcjonuje w Żorach, Gostyniu i w Lubinie. To miasta gdzie za darmo jeżdżą wszyscy. Kilka innych miast eksperymentuje też z bezpłatną komunikacją w ograniczonym zakresie, w zależności od celów, jakie urzędnicy chcą osiągnąć. W Kielcach działają dwie bezpłatne linie jeżdżące przez centrum miasta. W podwarszawskich Ząbkach za przejazdy autobusami nie płacą ci, którzy płacą podatki w tym mieście. Bezrobotni jeżdżą za darmo m.in. w Gdańsku i Rzeszowie. Z kolei dolnośląska Nysa pozwala jeździć za darmo kierowcom samochodów, którzy mogą się wylegitymować w autobusie dowodem rejestracyjnym, bo tam głównym celem wprowadzenia takiego rozwiązania było właśnie zmniejszenie ruchu samochodowego.

Portal transport-publiczny zwraca uwagę, że bezpłatna komunikacja wydaje się być rozwiązaniem pasującym tylko do małych miast o stosunkowo prostej sieci komunikacyjnej. W Żorach ocenia się, że z autobusów miejskich po wprowadzeniu tego rozwiązania, liczba pasażerów zwiększyła się o prawie 80 proc. Również w Nysie zauważalnie spadła liczba samochodów parkujących w centrum miasta. Z drugiej strony w małopolskim Olkuszu w tym roku z bezpłatnej komunikacji zrezygnowano. Choć urzędnicy nie wyjaśnili powodów, lokalne media oceniły, że zdecydowały finanse. Niewielki wzrost liczby pasażerów odnotował też Tallinn. Stolica Estonii jest największym miastem na świecie, jakie zdecydowało się na to rozwiązanie (komunikacja bezpłatna dla mieszkańców), jednak efekty nie spełniły oczekiwań.

*Źródło: transport-publiczny.pl*